

Lasy Państwowe nie radzą sobie z Puszczą? Czas na park narodowy!

To nie martwe drzewa są zagrożeniem w Puszczy, tylko patrzenie na ten wyjątkowy las jako na zasób do komercyjnej eksploatacji - koalicja Kocham Puszcę komentuje wzmożoną akcję propagandową zwolenników wycinki w Puszczy.

To nie martwe drzewa są zagrożeniem w Puszczy, tylko patrzenie na ten wyjątkowy las jako na zasób do komercyjnej eksploatacji - koalicja Kocham Puszcę komentuje wzmożoną akcję propagandową zwolenników wycinki w Puszczy.

Od pewnego czasu puszczańskie nadleśnictwa przygotowują się do wznowienia masowej wycinki w Puszczy Białowieskiej. W zeszłym roku musiały ją przerwać, w związku z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości stwierdzającym, że decyzja byłego ministra Jana Szyszki zezwalająca na dewastację Puszczy była nielegalna. Pod koniec 2018 r. nadleśnictwa poinformowały o przygotowaniu nowych dokumentów, które mają umożliwić wznowienie wycinki, a teraz powtarzają używane już wcześniej argumenty o rzekomym zwiększającym się ryzyku związanym z martwymi drzewami. Co szczególnie niepokojące, wszystko to dzieje się przy akceptacji Ministerstwa Środowiska, które - zamiast chronić Puszcę zgodnie z prawem polskim i międzynarodowym - jest, tak samo jak za urzędowania Szyszki, gwarantem realizacji interesów Lasów Państwowych.

Koalicja Kocham Puszcę od lat zwraca nadleśnictwom puszczańskim uwagę, że muszą pilnie działać, by lepiej informować turystów i mieszkańców o zagrożeniach występujących w lasach naturalnych. Przebywanie w lasach wiąże się z pewnym ryzykiem, podobnie jak spacerować po górach czy kąpiele w jeziorach. Ale nikt z tego powodu nie postuluje spłaszczenia gór czy osuszenia jezior, podczas gdy jedynym sposobem na zwiększenie bezpieczeństwa wskazywanym przez Lasy Państwowe jest wycinanie Puszczy. Zamiast rzeczywiście zapobiegać ryzyku, opierając się przy tym na wiedzy naukowej, Lasy Państwowe i Ministerstwo Środowiska rozpoczęły w 2017 roku dewastację Puszczy. Wycinano i wywożono drzewa z głębi Puszczy, często zostawiając suche świerki przy drogach. Dlaczego? Odpowiedź może być tylko jedna - nie chodziło o zapewnienie bezpieczeństwa, a o komercyjne pozyskanie.

Tak samo jest obecnie: obalanie drzew ze względów bezpieczeństwa jest cały czas możliwe. Nie zabrania tego ani wyrok TSUE, ani UNESCO. Są tylko dwa warunki: powalone drzewo musi pozostać w lesie, a decyzja o wycince musi być uzasadniona. Na to jednak ani Lasy Państwowe, ani Ministerstwo najwyraźniej nie mogą się zgodzić - wolą uzasadniać swoje działania danymi wziętymi z sufitu. Co to znaczy, że ryzyko w Puszczy wzrosło o 955%? Jakie ryzyko przyjęto za wyjściowe do takich wyliczeń? Na jakiej podstawie leśnicy wyliczają, że szczególna koncentracja martwych drzew występuje przy drogach? Nie poznamy odpowiedzi, skąd biorą się kalkulacje w komunikatach Lasów Państwowych. Bo jedyna kalkulacja, jaką można uzasadnić „niepokój” nadleśniczych, to przemnożenie metrów sześciennych puszczańskiego drzewa przez jego rynkową cenę.

To wszystko pokazuje po raz kolejny, że Lasy Państwowe nie radzą sobie z sytuacją, w której las trzeba chronić, a nie wycinać i sprzedawać. Ale minister środowiska, Henryk Kowalczyk, ma pod ręką bardzo proste rozwiązanie tej sytuacji - powinien odebrać zarządzanie Puszcą koncernowi LP i przekazać ją w całości parkowi narodowemu. Park narodowy doskonale sobie radzi z zachowaniem bezpieczeństwa kanalizując bardzo intensywny ruch turystyczny w obszarze z ogromną ilością martwych drzew. Jak dotąd nie ucierpiał żaden turysta odwiedzający park. Propozycję, jak rozszerzyć park narodowy na obszar całej Puszczy, dla dobra dzikiej przyrody i przy respektowaniu potrzeb mieszkańców puszczańskich gmin, przygotował już w 2006 roku zespół powołany przez

prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Nową wersję tego projektu przekazała kilka miesięcy temu grupa wybitnych naukowców i społeczników. Takiego rozwiązania domaga się też zdecydowana większość (83%) Polek i Polaków.

Niestety minister pozostaje bierny ws. ochrony Puszczy Białowieskiej i bezpieczeństwa turystów. Ponad półtora roku minęło od decyzji komitetu UNESCO, który przypomniał ministerstwu o obowiązku przygotowania planu zarządzania Puszczą, którego elementem miały być działania związane z zachowaniem bezpieczeństwa i ochroną przeciwpożarową. Obowiązek ten ciąży na nas już od 2014 roku. Prawie rok mija od wyroku TSUE, który nakazywał ministerstwu wycofanie z obiegu prawnego nielegalnego aneksu do planu urządzenia lasu. W obu przypadkach resort jest bezczynny. Czy dla Henryka Kowalczyka interesy wąskiej grupy zwolenników komercyjnej wycinki są ważniejsze niż dobro polskiej przyrody i wizerunek naszego kraju? Panie ministrze, czas na odważne decyzje. Puszcza Białowieska zamiast dewastacji, zasługuje na skuteczną ochronę – dla nas i przyszłych pokoleń.

Kontakt:

Radosław Ślusarczyk, Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, tel. 660 538 329,
suchy@pracownia.org.pl